

Finlandia podniesie podatki by utrzymać imigrantów

19 września 2015

Mer węgierskiego przygranicznego miasta Asotthalom Laszlo Toroczkaï nagrał film, w którym wzywa uchodźców do powstrzymania się od próby nielegalnego przekroczenia granicy. „Jestem merem miasta Asotthalom, które znajduje się na granicy węgiersko-serbskiej. Zapraszamy wszystkich tych, którzy szanują nasze prawa i trafiają do kraju przez punkt kontrolny. Jednak ci, którzy nielegalnie przekroczą naszą granicę, mogą łatwo skończyć w więzieniu” – zaczyna swój apel Toroczkaï. Następnie burmistrz mówi, że od niedawna granica zabezpieczona jest ogrodzeniem, którego zniszczenie również jest przestępstwem. Ogrodzenie jest strzeżone przez tysiące policjantów i węgierską armię. Na potwierdzenie tych słów pokazano inscenizację wideo, na której przedstawiono, jak siły bezpieczeństwa na motocyklach, samochodach, śmigłowcach i koniach patrolują granicę. Na końcu filmu Toroczkaï przypomina imigrantom, że najkrótsza droga z Serbii do Niemiec prowadzi przez Słowenię i Chorwację, a nie przez Węgry. „Węgry to zły wybór. Asotthalom – jeszcze gorszy” – podsumował urzędnik.

Premier Węgier Viktor Orban ogłosił, że rozpoczęła się budowa płotu na granicy z Chorwacją – informuje agencja Reuters. Orban powiedział, że ogrodzenie ma mieć długość 41 kilometrów. Buduje je wojsko. Ogrodzenie ma zapobiec przenikaniu na terytorium Węgier nielegalnych imigrantów z Chorwacji. Premier podkreślił, że jest to konieczne, bo Budapeszt nie liczy na pomoc Serbii, Chorwacji lub krajów Europy Zachodniej w rozwiązaniu kryzysu migracyjnego. Węgierscy żołnierze zakończą budowę tymczasowego ogrodzenia w piątek wieczorem, a później wzmocnią je.

Władze Chorwacji do odwołania wstrzymały ruch pojazdów na

drogach prowadzących do siedmiu przejść granicznych z Serbią – informuje agencja Reuters, powołując się na lokalną policję. Zakaz ruchu drogowego obejmuje głównie przejście graniczne Tovarnik, w pobliżu którego na terytorium Chorwacji dostało się najwięcej migrantów z Serbii w ciągu dwóch ostatnich dni. Według danych policji, ponad 11 tysięcy uchodźców przybyło do Chorwacji od środy. W czwartek chorwacki minister spraw wewnętrznych Ranko Ostojić poinformował, że Chorwacja zamknie przejścia graniczne z Serbią, jeśli liczba imigrantów przekroczy 8 tysięcy osób na dobę. Minister dodał, że Chorwacja nie jest w stanie przyjąć więcej uchodźców.

Tymczasem Niemcy ogłosiły, że Unia Europejska nie będzie udzielać pomocy finansowej krajom, które nie podzielają wartości europejskich. Jak oświadczył niemiecki minister finansów Sigmar Gabriel, „w tym czasie, jak Niemcy otwierają dla uchodźców szkoły i budują domy, inne kraje układają drut kolczasty wzdłuż swoich granic i zamykają drzwi przed potrzebującymi”. Minister podkreślił, że „wspólnota europejska opiera się na wartościach humanistycznych, współczuciu i solidarności. Ci, którzy nie podzielają naszych wartości, nie dostaną naszych pieniędzy”.

Od początku 2015 roku na terytorium Unii Europejskiej przybyło około 500 tysięcy uchodźców. Każdego dnia napływa tysiące nowych przybyszów. Komisja Europejska oświadczyła, że obecny kryzys migracyjny jest największy od czasów II wojny światowej. Komisja zaproponowała, by kraje unijne w ciągu najbliższych dwóch lat przyjęły na podstawie obowiązkowych kwot do 160 tysięcy uchodźców.

Świadczenia dla uchodźców, którzy przyjeżdżają na Litwę według kwot UE, będą znacznie wyższe niż przeciętna emerytura w kraju. Litwinom rząd proponuje okazać zrozumienie. I tak wszystko jest jasne, zwłaszcza dla emerytów – uważa korespondent „Sputnika” na Litwie Aleksander Lipowiec. „Gościnni litewscy urzędnicy już wyliczyli, że utrzymanie jednego uchodźcy będzie kosztować budżet kraju 800 euro

miesięcznie. A litewscy emeryci porównują tę liczbę ze swoimi własnymi dochodami, które świadczy im państwo za ich wieloletnią pracę. Okazało się, że uchodźcy będą żyć prawie trzy razy lepiej (!) niż litewscy staruszkowie. Średnia – pamiętajmy, nie minimalna – emerytura na Litwie obecnie wynosi około 300 euro. Władze jednak uspokajają rodaków. Niby na bieżące wydatki uchodźcom będzie wydawane co miesiąc tylko 71 euro na rękę. A reszta z pozostałych 700 euro zostanie wydana pod nadzorem urzędników na opłatę mieszkania, wyżywienia, nauki języka litewskiego, kursy podnoszenia kwalifikacji, usługi lekarzy i psychologów, a nawet wycieczki zapoznawcze po Litwie. Ale przecież litewscy emeryci za jedzenie i czynsz płacą ze swoich emerytur. Oczywiście chcieliby także pojechać na jakąś wycieczkę. Ale budżet nie pozwala. Za to burmistrz Wilna już zatroszczył się o stworzenie w stołecznych przedszkolach grup z wychowawcami, którzy znają język arabski. Raczej to się nie uda. Poważne wątpliwości mają nawet sami autorzy pomysłu. Wtedy, jak mówią, można także do prywatnych przedszkoli przydzielić dzieci. Zwłaszcza, że sieć prywatnych przedszkoli na Litwie posiada żona bliskiego przyjaciela burmistrza – wnuka znanego polityka Vytautasa Landsbergisa, europosła i nowego lidera Partii Konserwatywnej Gabrielyusa Landsbergisa. Tak więc w przeciwieństwie do emerytów, którzy ze smutkiem rozmyślają o swoich nowych sąsiadach, którzy będą żyć lepiej od litewskich staruszków, władze już podliczyły przyszłe korzyści z przybyłych „nowych Litwinów”. A żeby starsi ludzie nie oburzali się za mocno, z ekranów telewizyjnych i stron gazet politycy mówią o europejskiej solidarności, o tym, że wszyscy muszą być serdeczni i życzliwi dla tych, kogo do kraju przyśle UE. Opieka nad miejscowymi emerytami Brukseli nie obchodzi” – uważa Aleksander Lipowiec.

Fiński premier Juha Sipilä powiedział w piątek, że przez Szwecję do jego kraju napływa coraz więcej uchodźców i że wywołany przez to kryzys jest poważniejszym problemem niż recesja gospodarcza, której doświadcza Finlandia. W czwartek granicę przekroczyło ponad 500 osób, w piątek, jak oczekują

władze, będzie ich do 1000. Rząd fiński powiadomił, że w tym roku do Finlandii przybyło, głównie z Iraku, ponad 11000 uchodźców, gdy w całym roku ubiegłym było ich tylko 3600. Szczególnie trudna sytuacja powstaje w Tornio na północy przy granicy ze Szwecją, dokąd uchodźcy trafiają po długiej podróży. W ubiegłym tygodniu rząd Finlandii ogłosił, że jest gotów przyjąć 2 proc. ze 120 tys. uchodźców zgodnie z planowanymi przez Komisję Europejską kwotami podziału uchodźców między kraje UE. Helsinki pozostają jednak przeciwne obowiązkowym kwotom przyjmowanych uchodźców. Finlandia zamierza obniżyć wysokość zasiłków dla uchodźców (obecnie 316 euro miesięcznie na osobę). Planuje też podniesienie podatku od zysków kapitałowych i podatku dochodowego, by zasilić fundusze przeznaczone dla imigrantów.

Autorstwo: Sputnik (1-6), jkl (7)

Źródła: pl.SputnikNews.com, Lewica.pl

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net